

# SPORT W MEDIACH

---

REDAKCJA NAUKOWA

Marta Jarosz

Piotr Drzewiecki

Paweł Płatek



Warszawa 2013

Recenzja naukowa  
ks. prof. Ryszard Czekalski  
prof. Rafał Habielski

Projekt okładki  
Agnieszka Miłaszewicz

Redakcja  
Hanna Januszewska

Korekta  
zespół

© Copyright by Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW  
and Dom Wydawniczy ELIPSA  
Warszawa 2013

ISBN 978-83-7151-944-4

DOM  
WYDAWNICZY  
**ELIPSA**

Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:  
Dom Wydawniczy ELIPSA,  
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa  
tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85  
e-mail: [elipsa@elipsa.pl](mailto:elipsa@elipsa.pl), [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl)

Marek Przybylski

---

## Sporty jeździeckie w mediach II Rzeczypospolitej

---

### Słowa kluczowe

konie, hippika jeździectwo, prasa, media

### Abstrakt

Sporty jeździeckie odgrywały w II Rzeczypospolitej istotną rolę. Uznawane były za sport prestiżowy. Znaczącą część uprawiających ten sport stanowili zawodowcy wojskowi. Niewątpliwym wpływem miało na to duże nasycenie oddziałami konnymi ówczesnej armii, nadto od oficerów wymagano by uprawiali jedną z dyscyplin sportowych a jazda konna i szermierka były szczególnie popularne. Zawody jeździeckie relacjonowane były przez media, a zwycięzcy stawali się bohaterami.

---

### Key words

horses, equitation, horse riding, press, media

### Summary

Horse riding played significant role in the Second Polish Republic. They were considered as prestigious. Much of practicing these sports were professional soldiers. Undoubted influence on that situation had the saturation in horse units in their army, moreover – officers were required to practice any sport discipline, where horse riding and fencing were the most popular. Horse riding competitions were reported by the media and winners became heroes.

---

Odzyskana przez Polskę w 1918 roku niepodległość spowodowała połączenie trzech różnych organizmów w jedno państwo. Zróżnicowanie organizacyjne i strukturalne widoczne było, także w sporcie. Pierwsze lata istnienia państwa, to pewna stagnacja w rozwoju sportu. Wynika to, z tego, że okres 1918–1921 to czas walk o granice. Mimo to 12 października 1919 powstaje Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich (PKOI), mający za zadanie

przygotowanie zawodników polskich do igrzysk w Antwerpii w 1920 roku. Jego pierwszym prezesem zostaje książę Stefan Lubomirski, a protektorat nad jego działalnością obejmuje Józef Piłsudski. Świadczy to o wadze, którą przykładano do rozwoju sportu w odrodzonym państwie. Wojna polsko-bolszewicka spowodowała, że Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich ogłosił nieobecność Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii. W opublikowanym w prasie oświadczeniu mówiono o „*kompromitacji polskiego patriotyzmu*”, w przypadku wyjazdu sportowców w ciężkich, wojennych czasach do Belgii. Po zakończeniu wojny przystąpiono do odbudowy i popularyzacji wśród Polaków sportu. Po raz pierwszy Polacy pod biało-czerwonym sztandarem wystąpili na igrzyskach w Paryżu w 1924 roku, skąd przywieźli pierwsze w dziejach Polski medale olimpijskie. W Polsce dwudziestolecia międzywojennego dobrze rozwijały się takie dyscypliny, jak jazda konna, lekkoatletyka, lotnictwo oraz piłka nożna.

Wśród sportów istniało kilka szczególnie propagowanych i uznawanych za bliskie naszej tradycji narodowej; były to: szermierka i jazda konna. Jednym ze sportów szczególnie prestiżowych było jeździectwo. Oczywiście to, co opisujemy pod pojęciem ogólnej dyscypliny – jeździectwo – zawiera w sobie kilka subdyscyplin (wyścigi, biegi z przeszkodami, ujeżdżenie, wszechstronny konkurs konia wierzchowego, powożenie, wojskowe zawody konne) nieraz znacząco się różniących, ale złączonych tym, że najważniejsze w nich jest współdziałanie człowieka i konia, jako warunku niezbędnego do ukończenia zawodów. Wydawać by się mogło, że jest to sport elitarny, niedostępny dla większości społeczeństwa<sup>1</sup>. By określić znaczenie i rolę tego sportu w tamtych czasach, należy spróbować prześledzić sposób relacjonowania tego w ówczesnych mediach. Pod pojęciem mediów w owym czasie należy rozumieć prasę, radio oraz kino. Ponieważ dążymy do obiektywnego zbadania, czy i w jakim stopniu informacje sportowe, a w szczególności dotyczące sportów jeździeckich pojawiały się w mediach (które, jak zakładamy, są odzwierciedleniem potrzeb czytelników, słuchaczy i widzów), nie bierzemy pod uwagę prasy specjalistycznej, tzn. tylko sportowej. Przez taką prasę specjalistyczną rozumieć należy także pisma przeznaczone głównie dla hodowców oraz żołnierzy, oficerów kawalerii. Analiza tego typu czasopism mogłaby doprowadzić do zaburzenia między proporcjami informacji sportowych i pozostałych. Obecnie odczuwalny jest deficyt opracowań dotyczących tego zagadnienia z okresu II Rzeczypospolitej. Dysponujemy dostateczną bazą źródło-

<sup>1</sup> W latach trzydziestych dobre siodło sportowe kosztowało kilka pensji oficerskich. A suma wygranych osiągniętych przez najlepsze konie w czasie jednego sezonu była olbrzymia np. ogier Kaszmir w 1933 roku wygrał nagrody o łącznej sumie 39791 złotych – dane na podstawie *Kalendarza Wyścigowego 1934*, wydane przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, Warszawa 1934.

wą, jeśli chodzi o ówczesną prasę codzienną. Jednakże, chcąc przeanalizować ówczesne przekazy radiowe, napotykamy spore trudności, gdyż przekaz radiowy z natury swej jest ulotny, nietrwały, najczęściej rzadko dostępny dla badaczy podobnie jak słowo, dźwięk, które jest w tym przypadku głównym nośnikiem informacji. Niestety, stan zachowanych nagrań jest niewystarczający, by rzetelnie odpowiedzieć na pytania o znaczenie i stopień nasycenia informacjami o danej dyscyplinie sportu. Na podstawie zachowanych w gazetach programów możemy wnioskować, że sport był ważnym składnikiem audycji radiowych. Jednakże często tytuły były bardzo ogólne – np. „sport”, „wiadomości sportowe” – i dlatego nie dają nam wiedzy o tym, jakich dyscyplin dotyczą konkretne audycje.

Jeśli chodzi o kino, to mimo iż wojna spowodowała znaczące uszczerbki w łatwopalnych taśmach filmowych, zachowały się nagrania pozwalające dokonać analizy<sup>2</sup>. Szczególnie wyróżnić należy tu nagrania kroniki filmowej Polskiej Agencji Telegraficznej, które w skrócie prezentowały najważniejsze wydarzenia.

Jazda konna w różnych swoich odmianach była jednym ze sportów szczególnie promowanych przez wojsko. W II RP znaczenie konia jako środka służącego zapewnieniu mobilności wojska było szczególne. Konie były główną siłą zapewniającą jednostkom wojskowym mobilność, a oddziały posiadające trakcję mechaniczną były stosunkowo nieliczne. Wśród broni wchodzących w skład sił zbrojnych II RP szczególną rolę odgrywała kawaleria. Ponadto konie służbowe przysługiwały częstokroć oficerom należącym nie tylko do kawalerii, ale i do innych formacji. W początkowych latach po pierwszej wojnie światowej liczba koni w oddziałach wojskowych nie była zadowalająca. Jedynie Wielkopolska posiadała dobre konie, nadające się do służby<sup>3</sup>. Zgodnie z danymi z dnia 6 grudnia 1920 roku brakowało w rozmaitych formacjach w sumie 30476 koni różnych typów. Pierwszy zorganizowany zakup przeprowadzono w 1923 roku – kupiono wówczas 2129 koni<sup>4</sup>. Była to kropla w morzu potrzeb. Mimo tego udało się wybrać pewną liczbę koni, które w rękach oficerów kawalerii rozstawiły polskie jeździectwo w Europie. W celu zachęcenia kadry wojskowej do uprawiania sportu, który przyczyniał się do wzrostu sprawności fizycznej, starano się motywować w różny sposób żołnierzy. Minister Spraw Wojskowych zgadzał się, na udzielenie żołnierzom zawodowym dodatkowego urlopu przeznaczanego

<sup>2</sup> W 1927 Polska Agencja Telegraficzna rozpoczęła wydawanie cotygodniowej kroniki filmowej. Krótkie 10-minutowe filmy były wyświetlane w kinach przed właściwym seansem. Do wybuchu II wojny światowej wyprodukowano ok. 600 odcinków kroniki. W wyniku zniszczenia w czasie działań wojennych znajdującego się w Warszawie archiwum Polskiej Agencji Telegraficznej utracono część z zasobu archiwalnego zawartego na łatwopalnych taśmach filmowych. Zachowało się jedynie ok. 100 odcinków kroniki filmowej.

<sup>3</sup> W. Lasocki, *O koniu bojowym*, Londyn 1999, s. 41.

<sup>4</sup> L. Kukawski, *Konie 15 pułku ułanów wielkopolskich*, Poznań 2007, s. 19.

na cele sportowe. Dotyczyło to, także najmłodszych stopniem oficerów, którzy chcąc uprawiać np. turystykę sportową mogli otrzymać w ciągu roku dodatkowy tydzień urlopu<sup>5</sup>. Nierzadko organizowano kursy i turnusy, które umożliwiały młodemu oficerom spędzenie atrakcyjnego urlopu na koszt państwa<sup>6</sup>. Tak opisuje to młody stażem podporucznik Sławomir Lidner: „W tym roku nie pojechałem nigdzie na urlop, bo po prostu nie było mnie na to stać. (...) Poinformował mnie, że czytał rozkaz, który adiutanci chowają pod bibułę, żeby się o nim nikt nie dowiedział. Szło o kursy żeglarskie dla młodszych oficerów, które jako sport tak zwany mocny, są bardzo polecane. Kursy odbywają się na pełnym morzu pod wodzą znanego propagatora tego sportu gen. Zaruskiego i chociaż trwają półtora miesiąca, nie liczą się do urlopu. W to mi graj. Poszedłem natychmiast do adiutanta i spytałem o ten rozkaz. Speszony wyjaśnił, że nie sądził, by ten rozkaz mógł kogoś zainteresować, bo takich wariatów nie ma, ale dał mi go przeczytać. Było dokładnie tak, jak mówił kolega. Natychmiast napisałem podanie o wysłanie mnie na taki kurs. Pułkownik coś tam biadolił o braku oficerów do szkolenia, ale pozwolenie musiał dać”<sup>7</sup>.

Powyższy przykład pokazuje, w jaki sposób propagowano pewne rodzaje sportów. Do kategorii sportów mocnych, a więc szczególnie predystynowanych dla oficerów wliczano szermierkę, jazdę konną, narciarstwo, żeglarstwo, strzelectwo, sporty lotnicze. Częstokroć zachęty ministerstwa spotykały się z niechętnym przyjęciem przez dowódców jednostek, gdyż dodatkowe niewliczane do czasu urlopu wyjazdy oficerów dezorganizowały pracę szkoleniową w pułkach.

Pierwsze igrzyska olimpijskie, na które udała się reprezentacja Polski, to igrzyska w Paryżu w 1924 roku. Wysłana została 75-osobowa ekipa. Większość środków na jej wyjazd uzyskano ze zbiórek publicznych oraz darowizn od osób prywatnych. Zawodnicy polscy startowali w 10 dyscyplinach: boks, hippika<sup>8</sup>, lekkoatletyka, kolarstwo, strzelectwo, szermierka, wioślarstwo, zapasy, żeglarstwo, piłka nożna. Pierwszy historyczny medal dla Polski zdobyła drużyna kolarska w składzie Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk. Po zacieklej walce zajęli oni drugie miejsce. Organizatorzy nie mieli przygotowanych dla nich medali, dlatego wręczono je w późniejszym terminie.

<sup>5</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, I.300.22.10.

<sup>6</sup> Zarobki młodszych oficerów były niewystarczające i do momentu osiągnięcia stopnia kapitana/rotmistrza, który wiązał się ze znacznym wzrostem uposażenia, częstokroć nie było ich stać na wyjazdy wakacyjne.

<sup>7</sup> Sławomir Lindner, *Ale serce boli*, Warszawa 1983, s. 229.

<sup>8</sup> W 1912 roku w czasie zawodów olimpijskich w Sztokholmie w zespole rosyjskim znajdowało się dwóch zawodników – jeźdźców, którzy po odzyskaniu niepodległości startowali w białoczerwonych barwach: porucznik Karol Römmel zajął 9 miejsce, a porucznik Sergiusz Zahorski uplasował się na 11 pozycji.

Z tego powodu pierwszym udekorowanym medalem olimpijskim Polakiem startującym w narodowych barwach był porucznik Adam Królikiewicz, który w jeździectwie w konkurencji skoków przez przeszkody dosiadając konia Picador uplasował się za Szwajcarem Alphonsem Gemuseus na koniu Lucette i Włochem Tommaso Lequio di Assaba na koniu Trebecco.

Analiza prasy codziennej pozwala określić zainteresowanie mediów poszczególnymi dyscyplinami sportu w okresie olimpiady i bezpośrednio go poprzedzającym.

**Tabela 1. Liczba wzmianek prasowych dot. sportu w „Rzeczpospolitej” w okresie maj–lipiec 1924 r.**

Dyscyplina sportu	Liczba wzmianek o danej dyscyplinie w Rzeczpospolitej				W tym dotyczące olimpiady
	Maj 1924	Czerwiec 1924	Lipiec 1924	Suma	
Piłka nożna	25	21	20	66	11
Sporty lotnicze	11	4	2	17	0
Boks	4	1	1	6	1
Jeździectwo	17	10	10	37	6
Lekka atletyka	21	11	12	44	13
Kolarstwo	7	11	4	22	2
Strzelectwo	5	2	2	9	4
Sporty motorowe	2	2	8	12	0
Tenis	2	1	1	4	1
Szermierka	0	4	3	7	4
inne	2	5	5	12	1

Informacje ze sportu zamieszczane były najczęściej na odległych stronach (strony od 5–8). Większość wzmianek umieszczana była w dziale sportowym tego dziennika. Jedynym stałym wyjątkiem były wyniki, relacje z gonitw i wyścigów odbywających się na hipodromach. Zamieszczone relacje miały charakter najczęściej faktograficzny, rzeczowy i suchy. Rzadko zdarzały się informacje, w których wyraźnie dostrzec można było emocje piszącego, zauważalne jest dążenie do obiektywności przekazu. Jest to całkowicie naturalne w przypadku gazety ogólnopolskiej, która nie może pozwolić sobie na zniechęcenie sympatyków żadnej drużyny. Znacznie częściej dostrzec można emocje w informacjach

o spotkaniach międzynarodowych. Widać to choćby w relacjach i informacjach dotyczących meczu piłki nożnej rozegranego z Węgrami w czasie olimpiady. W poniedziałek 26 maja 1924 roku drużyna polska przegrała swój pierwszy mecz na igrzyskach 5:0. Informacje sportowe najczęściej nie są podpisane. W maju, czerwcu i lipcu roku 1924 dziennikarze najczęściej pisali o piłce nożnej, nierzadko rozpoczynając od tego kolumnę sportową. Częstokroć relacje ze spotkań piłkarskich zajmowały większość miejsca przeznaczonego na sport. Relacje z odbywających się spotkań piłkarskich w porównaniu do pozostałych informacji sportowych były bardziej szczegółowe, a w sformułowaniach często dawało się odczuć emocje redagującego rubrykę sportową. Lekkoatletyka pod względem ilości zajmuje drugie miejsce. Na trzecim miejscu w omawianym okresie uplasowały się sporty jeździeckie. Najczęściej podawano relacje z gonitw na torach wyścigowych, a więc informacje ważne z punktu widzenia zakładów bukmacherskich. Podawano rozkład koni, gonitw i nagród na dany dzień zawodów, a w dniu następnym informowano o rodzaju gonitwy, wysokości nagrody głównej, koniu oraz hodowli (stajni), z której koń pochodził. W maju 1924 roku zaczynają pojawiać się informacje o startach polskiej drużyny jeździeckiej na międzynarodowych zawodach hippicznych w Nicei. Konkursy o Wielką Nagrodę miasta Nicei zaakcentowane są jako przewyższające pod względem sportowym pozostałe konkursy. Podkreślona jest duża liczba biorących udział w konkursie koni (105) oraz świetna pogoda. Konkurs wygrał Polak – por. Królikiewicz<sup>9</sup>, zajmując miejsce przed por. Leguio (Włochy) oraz por. Bazaud (Francja). Co ciekawe, Polak zajął również piąte miejsce, startując na innym koniu. Zwycięzcy otrzymali nagrody z rąk marszałka Petaina. W relacji zawarta jest też informacja o przewidywanym udziale polskiej drużyny w zawodach w Londynie w dniach 20–28.06.1924<sup>10</sup>. Kilka dni później dziennikarze zamieszczają obszerniejszą relację z nicejskich zawodów. Umieszczają ją poza rubryką sportową, w artykule opisującym powrót do polski drużyny jeździeckiej w składzie: ppłk Rómmel, rtm. Suski, por. Królikiewicz, por. Skupiński, por. Brzeziński, por. Dziadulski oraz wchodzącego w skład jury rotmistrza Daszewskiego. Wychwalają zawodników, którzy potrafili w licznych konkurencjach zająć czołowe miejsca pokonując najlepszych jeźdźców Włoch, Francji, Belgii, Szwajcarii, Szwecji, Czechosłowacji, Holandii, podtrzymując tym samym świetne tradycje polskiej kawalerii. Autor wyraźnie zaznacza, że niewielu ludzi zdaje sobie sprawę jakie znaczenie propagandowe dla kraju mają sukcesy polskich kawalerzystów, którzy na osiem

<sup>9</sup> Oficer ten wygrał konkurs dosiadając konia o imieniu Jasiek. W momencie zawodów koń ten miał skończonych 18 lat, co odpowiadało mniej więcej w przeliczeniu na wiek człowieka 70-ciu latom.

<sup>10</sup> *Hippika – szczegóły z Nicei*, „Rzeczpospolita”, 7.05.1924.

konkursów zajęli w trzech pierwsze miejsca, dodatkowo uzyskując dwadzieścia innych nagród i wyróżnień. Sukcesu tym ważniejszego, że wyjazd na zawody doszedł do skutku mimo braku funduszy oraz dostatecznego poparcia. Jako sprawca sukcesów i inicjator wyjazdów na zawody międzynarodowe wskazany jest rtm. Tadeusz Daszewski, popularyzator hippiki w armii polskiej, również znaczącą rolę odgrywał ppłk Rómmel kierownik naszej ekipy. Przypomniana jest ich działalność w latach 1919–1920 i poczynione starania mające przygotować naszych kawalerzystów do startu w olimpiadzie w Antwerpii. Obecnie dostrzec można, że czynią oni obaj przygotowania by reprezentacja nasza na zawodach olimpijskich w Paryżu wypadła doskonale. Widać, że autor znał realia i skalę problemów dotykających polskie jeździectwo w owym czasie<sup>11</sup>.

Polski Komitet Olimpijski do ostatnich chwil zbierał środki pozwalające wysłać reprezentację naszego kraju na igrzyska. Odbywały się liczne mecze, kwesty, zbiórki, o których informowała prasa, a dochód z których wpływał na konto Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. 20 maja 1924 roku PKOI wydał odezwę przedrukowaną na łamach prasy, w której ponownie prosi o wsparcie. W dramatycznych słowach prosi o pieniądze, argumentując, że w rozpoczętych już zmaganiach olimpijskich udział biorą 42 narody ze wszystkich stron świata. Na Olimpiadzie zwyciężone będą te narody, które nie umieją ocenić powagi wychowania fizycznego i te, które nie potrafią zdobyć się na wysiłek wysłania swoich reprezentantów, gdyż „Traci szacunek ten, kto przed walką się cofa”<sup>12</sup>. Państwo Polskie mające problemy gospodarcze nie może przyjąć z pomocą tak dużą, aby reprezentacja była godna Polski. Opodatkowano młodzież sportową, dużą pomoc dało wojsko, jednak to nie wystarczyło by pokryć koszty związane z wyjazdem zawodników. P.K.I.O zwraca się, więc do społeczeństwa o dobrowolną ofiarę na Fundusz Olimpijski<sup>13</sup>. Apele te są ponawiane, w następnych dniach urządzany jest, także specjalny Tydzień Olimpijski, podczas którego starano się niejako w ostatniej chwili zebrać brakujące środki<sup>14</sup>.

W owym czasie odbywają się rozmaite konkursy hipiczne, w których udział biorą jeźdźcy kontynuujący szlifowanie formy przed olimpiadą. Konkursy te odwiedzą prominentni politycy, z prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Prezydent zaproszony został do obejrzenia konkursu przez prezesa Klubu Jazdy margrabiego Wielopolskiego. Wraz z prezydentem konkurs oglądają, także czołowi przedstawiciele ówczesnej generalicji generałowie Rozwadowski, Dreszer, Susiųński, Rybak, Kasprzycki. Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymuje

<sup>11</sup> J.W., *Po konkursach hipicznych w Nicei*, „Rzeczpospolita”, 13.05.1924.

<sup>12</sup> *Sport-odezwa P.K.I.O.*, „Rzeczpospolita”, 20.05.1924.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> *Tydzień Olimpijski*, „Rzeczpospolita”, 27.05.1924.

porucznik Królikiewicz na Picadorze. Nagroda miała podwójny charakter – pieniężny i honorowy. Co ciekawe, jeździec ten zajął w tym konkursie także miejsce trzecie na Orkanie oraz czwarte, dosiadając Jaśka<sup>15</sup>. Widać zafascynowanie autora artykułu umiejętnościami por. Królikiewicza. Zastanawia się, co najbardziej należy podziwiać w tym jeźdźcu, czy swobodę postawy, czy wyrobienie i przygotowanie koni. Uznaje, że zwycięstwa i sukcesy te możliwe są tylko dzięki doskonałemu porozumieniu i zaufaniu między jeźdźcem a koniem. Rozegrane wcześniej trzy konkursy wygrali por. Zaremba-Cielecki na Bimbalo, por Królikowski na Picadorze, oraz ppłk Rómmel na Generale<sup>16</sup>. Ostatni zwycięzca wygrał konkurs, którego patronatem był generał Tadeusz Rozwadowski szef Generalnego Inspektoratu Jazdy. Tak więc podpułkownik na Generale wygrał konkurs pod patronatem generała. Po przygotowaniach krajowych, już w czasie trwania olimpiady (konkursy hippiczne były rozpisane na jej koniec), nasza drużyna w drodze do Paryża zatrzymała się w Lucernie by wzięść udział w tamtejszych zawodach. Zawody te były ostatnim przygotowaniem do startu w igrzyskach i trwały od 5 do 13 lipca. Startowały w nich drużyny z ośmiu krajów. Prasa relacjonowała udział naszych zawodników i osiągnięte przez nich dobre wyniki – zwycięstwa w pierwszych dwóch dniach poruczników Dziadulskiego i Szoslanda<sup>17</sup>. W relacjach z trzeciego dnia zawodów podkreśla się ulewny deszcz, który doprowadził do zmiany w kolejności zawodów – ostatecznie Polacy zajęli czwarte, szóste i siódme miejsce za Niemcami i Szwajcarami. W zawodach odbywających się 12 lipca triumfował rtm. Kechler (Włochy), drugi był nasz zawodnik por. Dziadulski (Polska), trzeci por. Gemuseus (Szwajcaria), czwarty por. Królikiewicz (Polska) i piąty ppłk Rómmel (Polska). Dzień później odbywał się wyjątkowo ciężki dla koni i jeźdźców konkurs „Prix de st. Georges”, który wygrał por. Królikiewicz uzyskując lepszy wynik niż rtm. Kechler, i zajmujący trzecie miejsce kpt. Weide. Co warto podkreślić czwarty w klasyfikacji był ppłk Rómmel. Jak podkreśla „Rzeczpospolita”, w ogólnej klasyfikacji zawodów Polacy zajęli pierwsze miejsce, zdobywając w rozegranych zmaganiach trzy główne nagrody, jedną drugą oraz dwie trzecie. Ich wyniki według dziennikarza były na tyle dobre, że w ostatnim konkursie tzw. „konkursie pocieszenia” zawodnicy nasi na prośbę organizatorów nie wzięli udziału<sup>18</sup>. Drużyna nasza opuściwszy Lucernę, udała się do Paryża. Dodatkowo autor przypuszcza, że analiza wyników tegorocznych konkursów pokaże, iż hippika będzie bodajże jedyną konkurencją

<sup>15</sup> Nagroda P. Prezydenta Rzplitej, „Rzeczpospolita”, 7.06.1924.

<sup>16</sup> Konkursy hippiczne, „Rzeczpospolita”, 5.06.1924.

<sup>17</sup> Hippika – sukcesy polskiej jazdy w Lucernie, „Rzeczpospolita”, 8.07.1924.

<sup>18</sup> Hippika, „Rzeczpospolita”, 18.07.1924

na olimpiadzie, w której odniesiemy sukces<sup>19</sup>. Z racji udziału kawalerzystów polskich w zawodach w Lucernie zabrakło ich na oficjalnym uroczystym otwarciu Igrzysk Olimpijskich<sup>20</sup>. Dostrzegła to prasa, która w relacjach z ceremonii podkreślała brak jeźdźców polskich, który dodatkowo uświetniliby i wypromowali polską ekipę. Jako dobry przykład podawano drużynę japońską, która: „nie omieszkła włączyć do defilady strojnego wysmukłego oficera w pełnym umundurowaniu, który szedł oddzielnie od innych zapaśników japońskich i ogólny uzyskał poklask”<sup>21</sup>. Autor sugeruje wyraźnie, że udział naszych oficerów w defiladzie przed prezydentem Republiki Francji zrobiłby równie pozytywne wrażenie i przysporzyłby reklamy naszemu krajowi. Prasa donosi również, że zawodnicy polscy stawili się licznie na uroczystą mszę w kościele Notre Dame celebrowaną przez kardynała Dubois<sup>22</sup>. W dniu, w którym rozgrywane były zawody hipiczne, „Rzeczpospolita” podaje podstawowe informacje dotyczące ich założonego przebiegu. Czytając artykuł, dowiadujemy się, że odbywać się będą na stadionie w Colombes. Składać się na nie będą trzy konkursy: konkurs ujeżdżenia konia, konkurs z przeszkodami i Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego (W.K.K.W.) tzw. Championat. Autor opisuje, czego dotyczyć będą poszczególne konkurencje, zwracając uwagę na ich trudność i niezbędne cechy konia i jeźdźca przy każdej z nich. Co ciekawe, publicysta pomija informację, że dwie z tych konkurencji tzn. Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego i konkurs z przeszkodami klasyfikowane są indywidualnie i drużynowo. Wymienia liczby zawodników deklarujących start w każdym z konkursów, a nadto podkreśla, że wszyscy z nich są wojskowymi<sup>23</sup>. Następną relacją umieszczoną w „Rzeczpospolitej”, dotyczy Championatu (W.K.K.W.). Autor wymienia zawodników polskich biorących w niej udział: ppłk Rómmel na koniu Krechowiak, kpt. Suski na Katty Lady, por Szosland na Helli, i mjr Komorowski na Amanie. Podkreślane jest, że Polacy stanęli wobec nadzwyczaj trudnej konkurencji, gdyż ich przeciwnicy posiadali wysokiej klasy konie rasowe. Używa określenia *pur sang* (czystej krwi) w odniesieniu do koni przeciwników zawodników polskich. Zaznacza, że mimo niższej klasy konie nasze pod jeźdźcami polskimi pokonały przeszkody fenomenalnie i przybyły do celu w znakomitej formie. Redaktor wkłada w usta członków komisji konkursowej oświadczenie, że tylko Polska ekipa wypełniła cele konkursu w całości. Jako uwiarygodnienie tego faktu podawane są informacje o tym, że w czasie biegu konie francuskie okułały, a koń jeźdź-

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Otwarcie owo miało charakter symboliczny, gdyż zawody trwały już przeszło miesiąc.

<sup>21</sup> *Z nad brzegów Sekwany – otwarcie igrzysk olimpijskich*, „Rzeczpospolita”, 12.07.1924.

<sup>22</sup> P. Trzaska, *Oficjalne otwarcie 8-ej olimpiady*, „Rzeczpospolita”, 6.07.1924.

<sup>23</sup> *Olimpiada-hippika*, „Rzeczpospolita”, 21.07.1924.

ca szwedzkiego ma połamane zebra, a jeździec sam spadł dwukrotnie na przeszkodach. Braki koni – wynikające z „nieczystości” krwi i pochodzenia – nasi kawalerzyści zastąpili niesłychaną brawurą i umiejętnościami jeździeckimi. Nasi jeźdźcy, by nie przemęczać koni, podobno całe kilometry pokonywali pieszo, a porucznik Szosland potrafił podkuć w dwadzieścia minut konia, który zgubił trzy podkowy i dogonić resztę zespołu zyskując jedną minutę karną. Po takich relacjach autor pewien zwycięstwa powtarza nieoficjalne informacje, że drużyna polska wygra konkurs, nadmieniając tylko, że klasyfikacja oficjalna jeszcze nie jest podana<sup>24</sup>. Sposób opisu konkursu oraz przedstawienia problemów naszych zawodników (gorsze konie, problemy techniczne – podkowy) oraz sposobu radzenia sobie z nimi – brawura, doskonałe umiejętności, kondycja fizyczna (bieg obok konia, by go oszczędzić) w porównaniu do przedstawionych problemów innych drużyn – sprawiają wrażenie, że mamy do czynienia z niesamowitymi, super jeźdźcami startującymi w barwach polskich. Potwierdzać mają to zresztą ich triumfy w poprzednich zawodach – Lucerna i Nicea. Bardzo podobnie przedstawiony jest ten konkurs, w wychodzącej w stolicy Gazecie Warszawskiej<sup>25</sup>. Można domniemywać, że wynika to z tego, iż większość informacji zaczerpnięto z biuletynów Polskiej Agencji Telegraficznej. Powtórzone są niektóre sformułowania, a także opis przebiegu konkursu. Zbieżne jest, także przebijające z tekstu silnie przekonanie o zajęciu pierwszego miejsca przez zawodników znad Wisły. W następnych dwóch numerach „Rzeczypospolitej”, nie ma nawet najmniejszej wzmianki o wynikach konkursu W.K.K.W. oraz o innych występach jeźdźców na Olimpiadzie. Prawdopodobnie, dlatego że wymagałoby to podania oficjalnych wyników i klasyfikacji w opisywanym konkursie W.K.K.W. Wyniki te znacząco odbiegały od tego, co podał dziennik w dniu 25.07.1924 roku. Zamiast pierwszego miejsca drużyna w składzie ppłk Rómmel, por. Szosland, kpt Rostwo-Suski, mjr Komorowski – zajęła w konkursie miejsce siódme. Indywidualnie nasi zawodnicy uzyskali w tym konkursie następujące pozycje: ppłk Karol Rómmel – 10 miejsce, mjr Tadeusz Komorowski – 26 miejsce, kpt Kazimierz Suski – 24 miejsce, por. Kazimierz Szosland – 23 miejsce. Podanie więc takiej klasyfikacji naruszyłoby zaufanie do rzetelności gazety, która pewna była zwycięstwa naszych zawodników i podawała taką informację kilka dni wcześniej. Dopiero 28 lipca w kolumnie sportowej pojawia się informacja o konkursach jeździeckich na olimpiadzie. Znajduje się tam wiadomość o tym, że w klasyfikacji generalnej drużynowej w konkursie skoków pierwsze miejsce zajęła Szwecja, przed Szwajcarią i Portugalią. Indywidualnie zaś pierwsze miejsce zajął Szwajcar Gemusens (pis. za oryg.) przed Włochem Lepuis (pis. za oryg.)

<sup>24</sup> *Olimpijada-hippika*, „Rzeczypospolita”, 25.07.1924.

<sup>25</sup> *Zwycięstwo jeźdźców polskich na olimpiadzie*, „Gazeta Warszawska”, 25.07.1924.

i trzecim Polakiem Królikiewiczem<sup>26</sup>. W dalszej części pojawia się informacja zaczerpnięta z komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej: „Jeźdźcy polscy znakomicie się wywiązali z zadania. W biegu o nagrodę narodów trzecie miejsce osiągnął por. Królikiewicz na Pikadorze. Po raz pierwszy sztandar polski zawisł na maszcie Olimpijskim przy oklaskach publiczności”<sup>27</sup>. Następnie podana jest informacja, że w klasyfikacji drużynowej (nie pojawia się informacja dot. tego w jakim konkursie) polska ekipa zajęła miejsce szóste<sup>28</sup>. Przytoczono również przekonanie, które jakoby panowało na miejscu zawodów, że Polacy są świetnymi jeźdźcami, niestety ich konie nie dorównują koniom konkurencji. Przekonanie to wzmocnione jest w wzmiance z dnia następnego, w której podawana jest klasyfikacja przedmiotowego konkursu. Znajduje się tam, bowiem informacja: „konie francuskie górowały klasą” oraz „jeźdźcy polscy zajęliby niezawodnie pierwsze miejsce, gdyby posiadali takie konie”<sup>29</sup>. Odniesienie to oraz połączenie tych stwierdzeń jest niezrozumiałe, gdyż we wszystkich konkurencjach jeździeckich Francuzi zajęli jedynie trzecie miejsce w ujeżdżeniu<sup>30</sup>. Również w relacjach z zakończonych sukcesami zawodów w Lucernie i Nicei (także startowała tam ówczesna czołówka), nie pojawia się wzmianka o słabości naszych koni. „Gazeta Warszawska”, która również błędnie poinformowała o przewidywanych wynikach W.K.K.W., zamieszcza w dniu 28 lipca telegram swojego korespondenta z Paryża. Jest on już dużo bardziej stonowany w porównaniu do poprzednich informacji. Podkreśla się, że ostatni dzień olimpiady był dniem „względnych sukcesów”, a informacja o trzecim miejscu por. Królikiewicza zamieszczona jest przed informacją o srebrnym medalu kolarzy<sup>31</sup>. Autor stwierdza, że wyniki są skromne, ale dobrze rokują na przyszłość, stając się zachętą do dalszej pracy na rzecz sportu.

Następne letnie igrzyska olimpijskie odbyły się w roku 1928 w Amsterdamie. Igrzyska te wyróżniały się z kilku powodów: po pierwsze po raz pierwszy dopuszczono do udziału w konkurencjach lekkoatletycznych kobiety<sup>32</sup>, a także zaproszono po raz pierwszy od czasu wybuchu pierwszej wojny do udziału reprezentację Niemiec. Ponadto królowa holenderska Wilhelmina uznawała, że igrzyska olimpijskie czerpią z tradycji antycznej (a zatem niechrześcijańskiej) Grecji, co jest przejawem pogaństwa i sprzeciwiała się ich rozegraniu w Holan-

<sup>26</sup> W nazwiskach konkurentów Polaka znajdują się błędy, gdyż właściwą ich pisownią są Gemuseus (a nie Gemusens) oraz Lequio di Assaba (a nie Lepuis).

<sup>27</sup> *Hippika*, „Rzeczpospolita”, 28.07.1924.

<sup>28</sup> Dotyczy konkursu skoków i drużyny w składzie Römmel, Dziadulski, Królikiewicz, Szosland.

<sup>29</sup> *Hippika*, „Rzeczpospolita”, 29.07.1924.

<sup>30</sup> Jego zdobywca Xavier Lesage w roku 1932 zdobył dwa złote medale olimpijskie.

<sup>31</sup> K. Smogorzewski, *Sukcesy Polskie na Olimpijdzie*, „Gazeta Warszawska”, 28.07.1924.

<sup>32</sup> Decyzja ta spotkała się z krytyką części środowiska sportowego oraz Watykanu.

dii. Trwające w okresie od 17 maja do 12 sierpnia 1928 roku wzbudziły wiele zainteresowania, szczególnie, że oczekiwano dobrych występów zawodników polskich. W czasie olimpiady rozgrywano sześć konkurencji jeździeckich: ujeżdżenie – indywidualnie, ujeżdżenie – drużynowo, skoki przez przeszkody – indywidualnie, skoki przez przeszkody drużynowo, W.K.K.W. – indywidualnie oraz W.K.K.W. – drużynowo. Pierwsza wzmianka w miesiącu rozpoczęcia zawodów olimpijskich pochodzi z 9 maja i zawiera lakoniczną informację o rozpoczynających się 18.05.1928 roku olimpijskich zawodach hokeja na trawie<sup>33</sup>. Rozpoczęcie konkursów olimpijskich 17.05.1928 roku, przebiega w sposób niezauważony dla redaktorów „Rzeczypospolitej”. W okresie od 15 do 22 maja nie pojawiają się żadne informacje o rozpoczętych zmaganiach. Podobnie wygląda sytuacja w lokalnych gazetach. Autorzy „Gazety Jarocińskiej” skupiają się m.in. na obniżce o 1% podatku, wydarzeniach w redakcji konkurencji, demagogicznych wystąpieniach posłów lewicowych. Informacji sportowych – brak<sup>34</sup>. Zbliżone tematy interesują redaktorów „Gazety Pleszewskiej”<sup>35</sup>, w której również informacje sportowe nie znalazły miejsca. Pismo o znacznie większym nakładzie – „Dziennik Poznański” zamieszcza informację o zbliżającej się olimpiadzie, opisując francuskie, niemieckie i szwedzkie przygotowania. Nie ma wzmianki o przygotowaniach drużyny polskiej. W kolumnie sportowej widać, że znacznie więcej informacji zajmują informacje dotyczące rozgrywek piłkarskich na szczeblu krajowym, ale także lokalnym<sup>36</sup>. Dzień później zamieszczona jest informacja, że w czasie rozpoczynającej się olimpiady Polski Komitet Olimpijski, dołoży wszelkich starań by zapewnić pomoc kibicom z polski chcącym udać się do Amsterdamu<sup>37</sup>. W następnych dniach informacji olimpijskich brak. Warto odnotowania jest, że pojawia się informacja o otwarciu sezonu na hipodromie na poznańskiej Ławicy. Znajdują się opisy gonitw, które będą miały miejsce w dniach 27, 28 i 31 maja oraz 3 i 7 czerwca 1928 roku. Zachęca się wszystkich do udziału, w szczególności w wyścigach 3 czerwca, gdyż odbędzie się wtedy gonitwa loteryjna, tzn. taka, po której koń zwycięzca przejdzie na własność Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, a po piątej gonitwie w tym dniu zostanie wylosowany wśród widzów zwycięzca, który otrzyma tego konia. Zwycięski posiadacz szczęśliwego losu, będzie miał możliwość zlicytowania tego konia od razu na hipodromie<sup>38</sup>. Wracając do prasy ogólnopolskiej: „Rzeczpospolita” w czasie

<sup>33</sup> *Sport – dokoła IX Olimpiady*, „Rzeczpospolita”, 9.05.1928.

<sup>34</sup> „Gazeta Jarocińska”, 17.05.1928 oraz kolejny nr z dnia 20.05.1928.

<sup>35</sup> „Gazeta Pleszewska”, 17.05.1928, oraz kolejne numery z dni 20.05.1928 i 24.05.1928.

<sup>36</sup> *Sport i kultura fizyczna – dokoła Olimpiady*, „Dziennik Poznański”, 15.05.1928.

<sup>37</sup> *Komunikat komitetu olimpijskiego*, „Dziennik Poznański”, 16.05.1928.

<sup>38</sup> *Sport i kultura fizyczna – Hippika*, „Dziennik Poznański”, 19.05.1928.

trwania igrzysk informuje o rozgrywanych konkurencjach w sposób wybiórczy. Dostrzec można jednakże, że znaczna część informacji sportowych, dotyczy nie areny olimpijskiej, ale wydarzeń lokalnych. Różne jest także nasycenie wiadomości – widocznym jest, że niektóre dyscypliny cieszą się znacznie większym zainteresowaniem. Obrazuje to poniższa tabela.

Tabela 2. liczba wzmianek prasowych dot. sportu w „Rzeczpospolitej” w okresie maj–sierpień

Dyscyplina sportu	Liczba wzmianek o danej dyscyplinie w „Rzeczpospolitej”					Suma	W tym dotyczące olimpiady
	Maj 1928	Czerwiec 1928	Lipiec 1928	Sierpień 1928			
Piłka nożna	19	22	23	26	90	2	
Sporty lotnicze	3	0	2	3	8	0	
Boks	4	2	4	2	12	1	
Jeździectwo	16	19	4	5	44	3	
Lekkoatletyka	13	19	16	19	67	23	
Kolarstwo	7	10	16	14	47	8	
Strzelectwo	2	2	3	2	9	1	
Sporty motorowe	4	4	3	7	18	0	
Tenis	7	8	8	8	37	0	
Szermierka	3	1	2	4	10	10	
inne	13	16	18	20	67	17	

Podobnie jak w czasie igrzysk w Paryżu, na pierwszym miejscu znajduje się piłka nożna, zauważalne jednakże jest znaczne zmniejszenie informacji dotyczących olimpiady i położenie większego nacisku na mecze krajowe. Królowa sportów – lekkoatletyka – z 67 informacjami ogólnymi jest liderem, jeśli chodzi o prezentację informacji z aren olimpijskich. Zajęła to miejsce dzięki wynikowi polskiej lekkoatletki Haliny Konopackiej, która 31 maja 1928 roku ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem i tym samym zdobyła pierwszy dla Polski złoty medal olimpijski. Lekkoatletkę zaproszono wówczas do wygłoszenia odczytu – relacji z pobytu w Amsterdamie. Odczyt taki został wygłoszony, już po zakończeniu zmagania w dniu 22 sierpnia na antenie Polskiego Radia. O wydarzeniu tym zawiadamiała prasa<sup>39</sup>. Znacząco wzrosło zainteresowanie kolarstwem oraz

<sup>39</sup> Odczyt Konopackiej przez radio, „Rzeczpospolita”, 19.08.1928.

osiąganymi wynikami w czasie olimpiady. Jest to o tyle zdumiewające, że w roku 1924, gdy cykliści zdobyli medal olimpijski, obrazowały to tylko 2 informacje prasowe za to w roku 1928, gdy nie osiągnęli sukcesów, aż siedmiokrotnie donosiła prasa o tym fakcie. Podobnie wzrosło zainteresowanie szermierką, jest to wytłumaczalne tym, że w tej dyscyplinie drużyna szablistów zdobyła brązowy medal. Kategoria „inne” obejmuje kilka różnych rodzajów sportu, o których prasa informowała sporadycznie – znaczące zwiększenie tej grupy spowodowane jest brązowym medalem wioślarskiej czwórki ze sternikiem oraz wzrostem zainteresowania sportami żeglarskimi, wodnymi, piłką ręczną. Sporty lotnicze zmniejszyły swój udział ilościowy, jednakże znacząco poprawiły udział jakościowy – w tym konkretnym przypadku jest to ta gałąź sportu, o której informacje kilkakrotnie gościły na łamach pierwszych stron gazety, jako odrębne, poświęcone tylko konkretnym wyczynom lotniczym artykuły. Liczba wiadomości dotyczących sportów jeździeckich uległa niewielkiemu wzrostowi, jednak zauważalne jest nierównomierne rozłożenie wiadomości w czasie – maj oraz czerwiec generują trzydzieści pięć wzmianek, a lipiec i sierpień tylko dziewięć. Owa asymetryczność zaistniała, gdyż w okresie od maja do czerwca odbywały się liczne gonitwy na warszawskich torach wyścigowych. W lipcu i sierpniu nie było ważniejszych gonitw, wobec czego liczba relacji o sportach jeździeckich znacząco zmalała, gdyż ograniczyła się do typowych konkursów hippicznych nie zajmując się typowymi wyścigami. Odpadają więc relacje o rozgrywanych wyścigach, wysokościach nagród, hodowcach, gazeta nie typuje swoich zwycięzców poszczególnych biegów. W analizowanym okresie w gazecie umieszczony jest cykl odrębnych, wyłączonych z kolumn sportowych artykułów, dotyczących wyścigów konnych na warszawskim torze oraz związanych z nimi zakładów pieniężnych. Autorzy próbują walczyć z zakładami, przytaczając zgubny wpływ hazardu na społeczeństwo. Opisują tragedie ludzkie, które miały miejsce w związku z przegranymi zakładami. Zadają pytanie, dlaczego dopuszczalne są zakłady sportowe podczas gonitw, a nie są dopuszczalne w innych dyscyplinach nawet np. hípice, zapasach, meczach piłkarskich<sup>40</sup>. Zarzucają oni wprost ustawianie poszczególnych gonitw, a więc zwykłe oszustwa<sup>41</sup>. Premie pieniężne dla hodowców, uzyskane z zysków totalizatora, miały być motywacją do rozwoju hodowli dobrej klasy koni w kraju. Tak się jednak nie stało, gdyż wyścigi są nierzadko ustawiane i wygrywają słabe konie. Owe „magiczne sztuczki” przyczyniają zysków wąskiej grupie wtajemniczonych, a kierownictwo warszawskiego toru zazdrośnie strzeże informacji na temat wygrywanych kwot<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Ton., *Totalizator zachęta do hodowli koni?*, „Rzeczpospolita”, 20.05.1928.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Old, *Sztuczki magiczne na torze wyścigów*, „Rzeczpospolita”, 2.06.1928.

Okres przedolimpijski odnotowany jest dość dokładnie, znajdują się wzmianki o konkursach o Puchar Narodów w Nicei<sup>43</sup>. Po rozpoczęciu turnieju, od samego początku uwidacznia się dobra forma jeźdźców, gdyż zawodnicy zajmują czołowe miejsca w konkursach rozpoczynających cały cykl zmagania<sup>44</sup>. Owe zawody autor traktuje jako zawody próbne, podczas których zadaniem było sprawdzenie koni i jeźdźców (domniemywać można, że przed ważniejszymi zawodami). Dziennikarz dostrzega sukces zawodników polskich, którzy zdobyli w ciągu 12 konkursów, aż cztery pierwsze miejsca w tym Puchar Narodów. Skwapliwie wymienia ekipy Francji, Anglii, Belgii, Hiszpanii, Czechosłowacji, Szwajcarii, z którymi o zwycięsko rywalizowali zawodnicy Polscy<sup>45</sup>. W czasie trwania konkursów nicejskich pojawia się informacja, że dla drużyny zarezerwowano miejsca noclegowe w Amsterdamie i jeźdźcy kwaterować będą w Hiversum, podczas gdy reszta zespołu w amsterdamskiej szkole Vasco da Gama<sup>46</sup>. Trwają więc przygotowanie PKO do wysłania zawodników. Następne zawody relacjonowane przez prasę to zawody w Łazienkach<sup>47</sup>. „Rzeczpospolita” informuje o wypadku, jakiego doznał w Wilnie major Toczek, podkreślając, że to uczestnik zawodów konnych w Nicei<sup>48</sup>. Jako ciekawostkę można podać, że wileński hipodrom należał do Wileńskiej Brygady Kawalerii. Do udziału w zawodach dopuszczani byli wyłącznie jeźdźcy amatorzy. Jak pisze w swych wspomnieniach jeden z oficerów: „Wyścigi na Pośpieszce cieszyły się ogromną popularnością wśród uprawiających ten rodzaj sportu amatorów-dżentelmenów. Specyfika bowiem toru wileńskiego polegała na tym, że dosiadać koni mogli tylko jeźdźcy amatorzy. Na 11 istniejących torów wyścigowych tylko wileńska Pośpieszka i grudziądzki tor nie zezwalały na udział jeźdźców zawodowych”<sup>49</sup>. „Rzeczpospolita” podaje terminarz poszczególnych konkurencji oraz skład olimpijskiej drużyny jeździeckiej<sup>50</sup>. Relacjonuje także wyjazd polskich koni informując dokładnie, że szesnastu koniom towarzyszy dziesięciu luzaków, a nad całością nadzór sprawuje rtm. Trenkwald<sup>51</sup>. Cztery dni później w radiu wygłoszona jest audycja pt. *Polacy w Amsterdamie*<sup>52</sup>. Widać, że dziennik dostrzega i interesuje się przyszłymi występami oficerów w zawodach. Jednakże na tym relacje się praktycznie kończą.

<sup>43</sup> *Nasi jeźdźcy w Nicei*, „Rzeczpospolita”, 6.04.1928.

<sup>44</sup> *Konkursy hippiczne w Nicei – zwycięstwa ekipy polskiej*, „Rzeczpospolita”, 21.04.1928.

<sup>45</sup> *Sport-bilans tegorocznych konkursów w Nicei*, „Rzeczpospolita”, 3.05.1928.

<sup>46</sup> *Przed olimpiadą*, „Rzeczpospolita”, 16.04.1928.

<sup>47</sup> *Sport – Zawody hippiczne w Łazienkach*, „Rzeczpospolita”, 4.06.1928.

<sup>48</sup> *Nieszczęśliwy wypadek mjra Toczek w Wilnie*, „Rzeczpospolita”, 4.06.1928.

<sup>49</sup> T. Rybicki, *Wspomnienia*, Grudziądz 1998, s. 46.

<sup>50</sup> *Sport*, „Rzeczpospolita”, 22.07.1928.

<sup>51</sup> *Dalsze wyjazdy zawodników*, „Rzeczpospolita”, 29.07.1928.

<sup>52</sup> *Radjo – Czwartek 2 sierpnia*, „Rzeczpospolita”, 30.07.1928.

Zdobycie dwóch medali przez oficerów polskich odnotowane jest pobieżnie i beznamiętnie. Porównując „Rzeczpospolitą” z wychodzącym równocześnie „Dziennikiem Poznańskim”, dostrzec można znacznie większe zainteresowanie wielkopolskiego pisma tematyką hippiki na olimpiadzie. W dniach 11–14 sierpnia informacje o osiągnięciach kawalerzystów polskich zamieszczane są regularnie, relacjonując przebieg poszczególnych konkursów<sup>53</sup>. Redaktorzy opisują przebieg zmagani, w efekcie których drużyna polska w składzie Woysym-Antoniewicz, Rómmel, Trenkwald – w konkursie W.K.K.W. zajmuje trzecie miejsce oraz drużynowego konkursu skoków – srebrny medal drużynowo dla zespołu Gzowski, Szosland, Woysym-Antoniewicz. Podkreślone jest, że świetne wyniki osiągnięto dzięki doskonałemu przygotowaniu zawodników i własnej polskiej szkole jazdy. W relacji pojawiają się jednak błędy – pojawia się wiadomość, że por. Gzowski także w indywidualnym konkursie skoków zajął drugie miejsce pokonując bezbłędnie w drugim czasie tor. W rzeczywistości zaś oficer ten zajął miejsce piąte.

Zawodami, które dla jeźdźców znaczyły najwięcej, były Konne Mistrzostwa Wojska Polskiego, zawody te nazywane były często nieoficjalnie Militari. Początki zawodów sięgają roku 1922 i nierozzerwalnie związane są z porucznikiem Tadeuszem Daszewskim, który zorganizował w swoim majątku Nowa Wieś pod Warszawą zawody nazwane Championatem Pułku w Terenie. Zawody te odbywały się w ciągu dwóch dni i uczestniczyły w nich trzyosobowe reprezentacje pułków kawalerii. Pierwsze zawody wygrała drużyna 2 Pułku Ułanów Grochowskich w składzie rtm. Dzierdziejewski, ppor. Szosland i ppor. Frejman, wyprzedzając reprezentantów 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w składzie ppłk Podhorski, ppor. Brzeziński i ppor. Zaorski. Byli to zawodnicy, którzy w późniejszym czasie nierzadko bronili naszych barw na zawodach międzynarodowych. Zawody zostały przyjęte pozytywnie i uzyskały aprobatę Ministerstwa Spraw Wojskowych, które wyraziło zgodę na zorganizowanie rok później głównych zawodów konnych o mistrzostwo WP. Impreza przyjęła się i było odtąd powtarzana corocznie stając się najważniejszym konkursem hipicznym oficerów kawalerii, a zdobycie trofeum było marzeniem każdego dowódcy pułku jazdy. Na zawodach prócz cywilnych konkurencji rozgrywane były także konkurencje typowo wojskowe, takie jak strzelanie, władanie szablą i lancą, a wszystko to w czasie jazdy konnej. Jeden z oficerów biorących udział tak wspomina przygotowania do zawodów: „Tym razem słowo d-cy pułku płk. dypl. Pragłowskiego jedno krótkie, ale treściwe słowo – „wygrać” (...) Konie były „robione od paru lat. Jeźdźcy rów-

<sup>53</sup> Z olimpiady amsterdamskiej – hippika rozpoczęła walki, „Dziennik Poznański”, 11.08.1928 oraz Z olimpiady amsterdamskiej – hippika, „Dziennik Poznański”, 12.08.1928.

nież”<sup>54</sup>. Prócz nerwów zawodników zauważyć należy też pozasportowy wymiar zawodów. Mistrzostwa świadczyły o jakości wyszkolenia jeździeckiego i bojowego oficerów w pułkach, a także o jakości koni w danym pułku. Trudno się więc dziwić, że każdemu dowódcy zależało na tym by jego reprezentacja wygrała zawody, gdyż wystawiało to niejako pozytywną ocenę jego pracy oraz było jednym z elementów budujących wyjątkowo pozytywny wizerunek pułku, a więc także dowodzącego oficera. Nie sposób więc dziwić się reakcji opisanej przez porucznika Laskowskiego: „Płk Pragłowski, który siedzi obok pali papierosa za papierosem, przestał nawet rozmawiać. Nigdy nie widziałem go tak poruszonym. (...) Płk Pragłowski wstaje. Inny człowiek. Oczy mu się świecą. (...) Przyjmuje gratulacje i wskazuje na nas, że to nie on..., że to nasza zasługa”<sup>55</sup>.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy owe specyficzne, typowo wojskowe zawody cieszyły się zainteresowaniem mediów, należy sprawdzić, jak są w nich przedstawiane. Jako przykład wybrane zostały odbywające się w okresie od 29 lipca do 2 sierpnia 1937 roku zawody w Białymstoku. Wiosną 1937 roku miała miejsce reorganizacja struktury jednostek kawalerii i powstała jedna dywizja i 10 brygad, które otrzymały nazwy od rejonów kraju, w których stacjonowały. Zawody relacjonowane były w prasie, szczególnie dotyczyło to prasy lokalnej z miejscowości, w których stacjonowały oddziały kawalerii. Dostrzec można, że np. „Goniec Częstochowski” nie wspomina nawet o mistrzostwach<sup>56</sup>. Być może powodem jest to, że w II RP w garnizonie tym nie stacjonował żaden z pułków jazdy. Śledząc kilka gazet z tego okresu, zauważymy, że w wielu z nich są informacje o powyższych zawodach. „Dziennik Ostrowski” podaje w krótkim artykule informacje o rozpoczynających się zmaganiach oraz przedstawia dokładny program zawodów<sup>57</sup>, podobnie czynią inne gazety<sup>58</sup>. Zbieżność tytułów oraz liczne powtórzenia sformułowań w treści, świadczą o zapożyczeniu informacji z tego samego źródła w tym przypadku najprawdopodobniej z komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej. Relacje z pierwszego i drugiego dnia zawodów, również są podobne we wszystkich informacjach<sup>59</sup>. Mistrzostwa wygrywa drużyna Korpusu Ochrony Pogranicza przed dwoma wielkopolskimi pułkami. Po rozegraniu

<sup>54</sup> P. Laskowski, *Wspomnienia „ten Hrubieszowski Rów” rok 1934*, cyt. za: L. Kukawski, *Konne Mistrzostwa Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej*, Grajewo 2006, s. 194–195.

<sup>55</sup> Tamże, s. 198.

<sup>56</sup> „Goniec Częstochowski”, od 27.07.1937 do 5.08.1937.

<sup>57</sup> *Dziś w Białymstoku rozpoczynają się mistrzostwa armii*, „Dziennik Ostrowski”, 30.07.1937.

<sup>58</sup> *Dziś w Białymstoku rozpoczynają się mistrzostwa armii*, „Dziennik Poznański”, 30.07.1937; *Dziś w Białymstoku rozpoczynają się mistrzostwa armii*, „Dziennik Poranny”, 30.07.1937.;

<sup>59</sup> *Mistrzostwa konne armii*, „Dziennik Ostrowski”, 31.07.1937; *Mistrzostwa konne armii*, „Dziennik Poznański”, 31.07.1937; *Mistrzostwa konne armii*, „Dziennik Poranny”, 31.07.1937.; *Ułani poznańscy spisują się*, „Dziennik Ostrowski”, 1.08.1937; *Ułani poznańscy spisują się*, „Dziennik Poznański”, 1.08.1937; *Ułani poznańscy spisują się*, „Dziennik Poranny”, 1.08.1937.

mistrzostw poznańska prasa lokalna podkreśla, że wicemistrzostwo armii przypadło drużynie 15 Pułku Ułanów Poznańskich, a miejsce trzecie wywalczyła ekipa 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich<sup>60</sup>. Znajduje się również informacja o klasyfikacji indywidualnej zawodników i pierwszym miejscu zawodnika poznańskiego rtm. Brodzkiego. Informacje o zawodach są na tyle interesujące, że wzbudzają zainteresowanie jednego z nowych mediów – kina. Wyświetlana przed seansami kronika filmowa Polskiej Agencji Telegraficznej zamieszcza relacje z tych zawodów. Można uznać, że spełniała częściowo taką rolę, jaką odgrywają dzisiaj telewizyjne serwisy informacyjne – zaznajamiając widza z najważniejszymi wydarzeniami. W nagraniu zwraca uwagę podkreślenie, że zawody gromadzą najlepsze konie i jeźdźców w armii oraz, że są probierzem wyszkolenia. Widoczna defilada przed trybunami eleganckich oficerów dosiadających pięknych koni oraz prezentacja nagród, dodatkowo podkreślona jest przez zapełnione trybuny oraz tłumy widzów stojących na obrzeżach placu. Koniec nagrania, to widok szwadronu ułanów z lancami defilujących w galopie<sup>61</sup>. Przeglądając zachowany zasób źródłowy kronik filmowych Polskiej Agencji Telegraficznej, zauważyć można, że sceny sportowe były szczególnie często umieszczone w jej kadrach. Jednymi z najczęściej występujących są sporty jeździeckie. Większość z relacji zbudowana jest na podobnych zasadach: widok defilujących jeźdźców (w większości to osoby w mundurach – oficerowie lub policjanci), podkreślenie sukcesu jeźdźców polskich (w przypadku konkursów międzynarodowych), a w przypadku zawodów krajowych – doskonałego wyszkolenia naszych zawodników, widoczne tłumy widzów wiwatujących i oklaskujących zawodników, rozdanie nagród widoczni prominenci<sup>62</sup>.

Również, jak w relacjach prasowych, można odnieść wrażenie niezwykłej zoności polskich oficerów, którzy wygrywają poszczególne zawody. Poprzez umieszczenie ich na odpowiednim tle stają się herosami: wywyższeni fizycznie poprzez konia, latający w powietrzu w czasie skoków, otoczeni przez prominentów chcących ogrzać się blaskiem ich sławy. Wszystko to w otoczeniu wiwatujących tłumów i pięknych kobiet. Dodatkowo widz/słuchacz/czytelnik ma świadomość, że ludzie ci wykonują zawód niosący spore ryzyko, gdyż w każdej chwili mogą zostać wysłani do walki, gdzie będą narażać własne życie by bronić dzisiejszych widzów.

<sup>60</sup> *Poznański pułk ułanów wicemistrzem armii*, „Dziennik Poznański”, 3.08.1937

<sup>61</sup> *Zawody konne o mistrzostwo wojska*, Kronika Filmowa, Polska Agencja Telegraficzna 1937.07a.

<sup>62</sup> *Konkursy hipiczne w Łazienkach*, Kronika Filmowa, Polska Agencja Telegraficzna 1938.11.11, *Zawody konne o mistrzostwo wojska*, Kronika Filmowa, Polska Agencja Telegraficzna 1937.07a.; *Lwów – konkursy hippiczne Policji Państwowej*, Kronika Filmowa, Polska Agencja Telegraficzna 1929.08.a; *Granatowi jeźdźcy*, Kronika Filmowa, Polska Agencja Telegraficzna, 1937.06a.

Podsumowując, informacje sportowe gościły na łamach ówczesnych mediów i były stałym ich elementem. Relacje dotyczące sportów jeździeckich z reguły były dokładne i rzetelne. Czasami zdarzają się błędy wynikające z prób gloryfikacji i zawyżania na łamach mediów osiągnięć zawodników. Odnieść można wrażenie, że posługiwano się najczęściej komunikatami Polskiej Agencji Telegraficznej, znacznie rzadziej korzystając z wysłanników i korespondentów pracujących dla poszczególnych tytułów. Jeźdźcy zawdzięczają sukcesy swoim wspaniałym umiejętnościom (podkreślany szczególnie w latach dwudziestych brak wsparcia państwa), a porażki najczęściej są zrzucane na karb gorszych koni. Mimo sukcesów jeźdźców polskich na arenach międzynarodowych dostarczać można także wyraźne zainteresowanie wyścigami konnymi powiązany-  
mi z zakładami. Gazety, radio, kino – relacjonują gonitwy, nagrody, a nawet próbują pomagać swym czytelnikom, typując zwycięzców. Wiadomości jednak zajmowały często dalsze strony gazet, rzadko trafiały na czołówki prasy. Wszystko to dowodzi, że informacje te były pożądane przez odbiorców, dla których były ważne jednak nie na tyle ważne by dominować w przekazach. Porównując dzisiejsze przekazy sportowe z ówczesnymi, uderzająca wydaje się dysproporcja ilościowa w przekazach medialnych. Dzisiejsze igrzyska olimpijskie stają się wydarzeniami medialnymi w tym stopniu, że zajmują całe łamy dzienników, gazet i nierzadko przyćmiewają wydarzenia politycznie i gospodarcze. Zwycięstwa zawodników naszych są dokładnie analizowane, opisywane. Wypowiadają się cytowani z nazwiska specjaliści, przeprowadzane są wywiady ze zwycięzcami i pokonanymi. Igrzyska w dwudziestoleciu międzywojennym miały charakter dużo bardziej elitarny, a jedną z najbardziej elitarnych dyscyplin była hippika – co za tym idzie: odnieść można wrażenie, że dla ówczesnych ludzi były wydarzeniem ważkim, doniosłym, potrzebnym do tego, by promować Polskę na arenie międzynarodowej, ale odbywającym się „gdzieś daleko”. Częstokroć ważniejsze od zawodów hippicznych, nawet rangi olimpijskiej, były regionalne, lokalne wydarzenia sportowe, takie jak np. mecz Czarnych Lwów z Pogonią Lwów. Sam sport zaś był rozrywką i nie przysłał kwestii politycznych, gospodarczych oraz społecznych w ówczesnych mediach.

Wykaz skrótów:

- Gen. – generał
- Kpt. – kapitan
- Mjr – major
- PKO – Polski Komitet Olimpijski
- PKOI – Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich
- Płk – pułkownik
- Por. – porucznik
- Ppłk – podpułkownik
- Ppor. – podporucznik
- RP – Rzeczpospolita Polska
- Rtm. – rotmistrz
- W.K.K.W. – Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego